



# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
10, rue Legendre, 20 - PARIS (17\*)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII - Nr 6 (261)  
14 LUTEGO - 14 FEVRIER 1953

CENA PRIX 20 fr.

Sprawy ważne i mniej ważne

## «POLITYCY»

Wychodzący od kilku lat w Paryżu miesięcznik „Kultura” jest bezspornie jednym z najciekawszych wydawnictw polskich. Można w nim znaleźć artykuły wręcz znakomite. Będąc jedynym miesięcznikiem na emigracji, ma on wielką zasługę drukowania obszerniejszych prac, które bez tego nigdy nie ujrzałyby światła. Pochwały pod adresem „Kultury”, jako pisma, mogłyby być nieskończenie większe i niczym nie zamknięte, gdyby nie to, że od pewnego czasu redakcja „Kultury” powzięła wielkie ambicje „robienia polityki”. To „robienie polityki” jest nie tylko szkodzić dla samego pisma, ale zaczyna być szkodliwie i dla sprawy polskiej.

Sam pomysł „robienia polityki” przez paru osobow, nikogo, właściwie nie reprezentujący zespół, całkowicie oderwany od rzeczywistości, od życia społecznego, zajmujący wyłącznie stanowisko obserwacyjne, nie wkluczyony do żadnej polskiej organizacji politycznej ani społecznej, jest conajmniej nonsensowny. Żeby robić politykę, trzeba mieć do tego baze, trzeba mieć kim ją robić, a przede wszystkim trzeba wiedzieć, co się chce robić. Zespół „Kultury” wypracowuje dla siebie samego poglądy, znajduje się sam w stadium nieustannych wewnętrznych rozterek i sprzeczności ideowych, teoretycznych (a nawet moralnych), sam nie wie czego się chwycić i całą tę wewnętrzną, niezmiernie ubogą kuchnię podaje do wiadomości czytelników, reklamując to jako gotowe i przemysłane koncepcje.

Największym jednakże złem tej strony działalności „Kultury” jest to, że wypracowywanie oddzielnych fragmentów swego światopoglądu politycznego, zespół „Kultury” powierza ludziom pod każdym względem nieodpowiednim. Nie mam tu na myśli tych autorów w „Kulturze”, którzy własne wahania, błędy czy nawet przestępstwa polityczne pokrywali efektywnymi artykułami, mającymi na celu usprawiedliwienie całej ich dotychczasowej działalności. Mam na myśli tych piszących w „Kulturze”, którzy produkują, najprawdopodobniej bez żadnej woli po prostu to, co są w stanie wymyślić. Mam

St. KOTWICZ

### FRASZKI

#### O ambasadorach

„Odprawę postów greckich”  
Grać miano przed pańskim obliczem.  
Z postów zrobiono „greków”  
I odprawiono z nichem.

#### Tango generalskie

Gdy wrócisz  
Z dalekiej Ameryki,  
Zastaniesz strasznie krzyki,  
Ze się nie dzieje nic!

Gdy wrócisz  
O, panie Generale,  
Nie przejmuj się tym wcale,  
Udać, że nie wiesz nic.

Gdy wrócisz  
Nikogo się nie pytaj,  
Rób zgodę nam i kwitał  
Inaczej — kłapał Nic!

Ach, wracaj!  
Bo groźna ta mitralaż  
Chce mówić znów Dolega,  
Znów może nie być nic.

Ach, wracaj!  
Bo będzie katastrofa!  
PPS się wycofa,  
No i co będzie? Nic.

Ach, wracaj!  
I bądź nam cate życie  
„Kazimierz Pogodziciel”  
(Lecz bez nas nie rób nic.)

#### Po wyborach dziennikarskich

Rzekła fraszka: — „Jednak, jak te  
Artykuły mnie kochają!  
Jak mnie cenią! Bo mnie nagle  
Na prezesa wybierają!”

Rzekł jej zecer: — „Zimnej wody  
Kubek mógłby ci się przydać!  
Wybierają cię, boś mała,  
Taką małą matę widać!”

ST. KOTWICZ.

na myśli przede wszystkim p. Juliusza Mieroszewskiego, nie wiadomo dlaczego zaawansowanego nie tylko na człowieka publicystę „Kultury”, ale również na rzecznika całego t. zw. „zespołu”. P. Mieroszewski jako publicysta, jest uniwersalny. Nieomal w każdym numerze porusza on jakiś nowy temat i daje z punktu genialne rozwiązania. Niestety, zarówno analizy p. Mieroszewskiego, jak i jego rozwiązania są z reguły niezmiernie płytkie i powierzchowne. P. Mieroszewski lubi powoływać się na wielkie autorytety w rodzaju znakomitego filozofa angielskiego Russella, czy historyka Toynbee, ale czytając te jego odwołania do tych bezspornych autorytetów żałujemy, że p. Mieroszewski nie przeczytał przed tym zwykłego podręcznika historii powszechnej, czy elementarnej skrótu dziejów filozofii. Inne dziedziny wiedzy podstawowej: prawo, socjologia a przede wszystkim logika — również są mu obce.

Ostatnio p. Mieroszewski zabłysnął sformułowaniem nowej koncepcji politycznej. Twierdzi on mianowicie, że istnieje dziś na świecie tylko dwie polityki: sowiecka i amerykańska. W pojęciu p. Mieroszewskiego „istnieją” w świecie tylko dwa w pełni suwerenne państwa, oraz cała gama państw w połowie suwerennych, w ćwierci suwerennych czy zgola satelickich”. Tak ustalając zagadnienie, p. Mieroszewski jest konsekwentny: doradza on emigracji politycznej polskiej, żeby wklu-

czyła się całkowicie w orbitę polityczną amerykańską, przestając mówić i pracować dla „sprawy polskiej” jako takiej.

Koncepcja p. Mieroszewskiego nie jest bynajmniej oryginalna, może nas jedynie dziwić, dlaczego to właśnie tego rodzaju koncepcja znalazła się na łamach „Kultury”. Cała bowiem teza wyjściowa p. Mieroszewskiego jest tezą polityki moskiewskiej i propagandy bolszewickiej, z którymi p. Mieroszewski podziela zresztą pogardę do „zban krutowanej, beznadziejnej Europy, która nie umiała rozwiązać żadnego ze swych podstawowych zagadnień”. To właśnie bolszewicy od kilku lat wbijają w głowę całego świata „postępowego”, że istnieje tylko dwie polityki: „pokoju” — sowiecka i „imperialistyczna, agresywna” — amerykańska. To właśnie Moskwa twierdzi, że Stany Zjednoczone na Zachodzie są jedynym państwem suwerennym, że natomiast wszystkie inne państwa „kapitalistyczne” są wasalami Waszyngtonu. P. Mieroszewski ma tylko inne rozwiązanie: gdy bolszewicy namawiają nas wszystkich do wkluczenia się w orbitę ich polityki, p. Mieroszewski, występując jako herold przez siebie tylko widzianej wyjątkowej suwerenności Stanów Zjednoczonych, namawia nas do bezwzględno podporządkowania się „imperium lizmowi” amerykańskiemu.

Pomijam już to, że p. Mieroszewski pisząc tak gładko o najważniejszym dziś problemie międzynarodowym, nie

ma pojęcia ani na czym polega istota konfliktu bloku sowieckiego z Zachodem i w ogóle nie wie o polityce amerykańskiej, ani o polityce sowieckiej. Pomijam również, że zachęcając nas do podporządkowania się polityce amerykańskiej, p. Mieroszewski nie fałguje się nawet sprecyzować na czym ta polityka polega. W tym samym numerze „Kultury”, w którym p. Mieroszewski wypisuje te wszystkie demagogiczne brednie, znajdujemy niezmiernie interesujący i rzeczowy reportaż ze Stanów Zjednoczonych, zapowiadający możliwość zwycięskiego rewansu ze strony demokratów. O jaką więc amerykańską politykę „Kulturze” chodzi: o politykę demokratów czy republikanów? A jeżeli republikanów, to których? A jeżeli już jakichś republikanów konkretnych, to czy chodzi tu o politykę popierającą rewizjonizm niemiecki? Czy koncepcje „jedynoniedzielimój”? Czy chodzi tu o politykę prowadzoną przez trockistowsko-titoistyczny Kongres Obrony Kultury, czy też o politykę Amerykańskiego Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji?

R. WRAGA.

Dokończenie na str. 3-ej

Artykuł Ryszarda Wragi p. t. „Truciele” („Syrena” nr 3 (258) z 24 stycznia 1953), został przedrukowany w całości przez największy lokalny dziennik niemieckiej Szwajcarii „Emmentaler Nachrichten” (z dn. 2 lutego 1953 r.), z powołaniem się, że jest to „Autorisierter Uebersetzung aus der in Paris erscheinenden polnischen Wochenschrift „Syrena”. — Red.

## Polska nie powinna być placem boju

W kołach polskiej emigracji politycznej dużo się mówi o „rewelacjach” rozgłaszanych obecnie przez warszawską prasę komunistyczną a do dotyczących tajnej działalności antysowieckiej niektórych ośrodków emigracyjnych. Zda się, że w związku z tymi „rewelacjami”, ogłoszonymi przez konspiratorów, którzy rzekomo dobrownie wyrazili skruchę i przyznali się do winy, pozostają takie fakty, jak:

1) liczne aresztowania pod koniec 1952 r. i z początkiem 1953 r.,

2) obostrzenie cenzury listów, co powoduje ogromne opóźnienie korespondencji,

3) ściślejsza kontrola paczek, wysyłanych z wolnych krajów świata, a do starczanych adresatom często z kilkumiesięcznym opóźnieniem.

A więc niemal każdy emigrant, mający krewnych w Polsce, odczuje skutki nowych zarządzeń władz komunistycznych, wydanych nie bez związku z wykryciem jakichś „szpiegów” i „sabotażystów”. To też każdy emigrant powinien zastanowić się, czy z naszej strony są popełniane pewne błędy i jak należy zachowywać się w przyszłości.

Naturalnie najłatwiejszym wyjściem jest ogłosenie, że wszystko od A do Z jest wysłane z palca przez komunistów. Niewątpliwie komuniści bardzo często kłamią bezwstydnie. Kto pamięta ta świeże doniesienia o „spisku” lekarzy w Moskwie oraz ataki na „szpiegostwo” sjonistyczne, ten rozumie, że i polscy komuniści potrafia iść na wlezie. Atoli stare polskie przysłowie mówi: „Nie ma dymu bez ognia”, a przy tym bezpieczniejszy i przeczniej jest wyciągnąć wniosek, że komuniści działają tak podstępnie, z taką szatańską chytrnością, iż mogli istotnie dobrać się do sekretów niektórych grup niepodległościowych.

Zamiast więc uspokajać gołostownym twierdzeniem, że autorowie rewelacji zostali „porwani” w Niemczech przez komunistów, lepiej jest rozważyć hipotezę, że ostawiona „Bezpieka” miała na terenie Bawarii swych agentów, którzy przyjrawszy się robocie „wolnych Polaków” w Monachium i innych miejscowościach oraz nazbierawszy różnych szczegółów uciekli do Warszawy. Takie postawienie sprawy ma tę zaletę, że skłaniać będzie do większej ostrożności w stosunku do ludzi nieznanymi, przybyłych z Polski, a deklarujących gotowość udziału w akcji antykomunistycznej.

Jest rzeczą oczywistą, że w świetle etyki nasi rodacy w Polsce są uprawnieni do stosowania w walce z okupantami także takich środków, których „prawo” komunistyczne zabrania. Ale zdrowy rozsądek mówi, że nie należy już teraz, w okresie „zimnej wojny”, stosować metod, które powodują jeszcze większe represje komunistyczne, a co za tym idzie, straty ludności polskiej. Polska nie powinna być placem boju. Zachęcanie do tworzenia oddziałów partyzanckich w chwili, gdy główne mocarstwa utrzymują z Rosją normalne stosunki dyplomatyczne i handlowe, mogłoby przynieść więcej szkód niż pożytku.

Prawowity Rząd Polski w Londynie rozumie konieczność walki z okupantami. Toteż rozważał projekt ponownego utworzenia Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, ale przestrzegając przed przenoszeniem walki zbrojnej na teren Kraju. Rozumie to również wieloletni politycy z obozu opozycyjnego. Było by jednak rzeczą bardzo smutną, gdyby się okazało, że kilka jednostek zabrało się do akcji nieprzemysłanej i niewłaściwej. (CHIP).

### GEN. WŁ. ANDERS W PARYŻU

Od kilku dni przebywa w Paryżu generał Anders, Generalny Inspektor P. S. Z.

Generał przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami polskiego społeczeństwa niepodległościowego we Francji oraz z naszymi przyjaciółmi cudzoziemskimi.

## Apel Federacji P.O.O.

KOLEDZY,

W zbiorce zeszlorzeczonej na budowę pomnika na cmentarzu w Aubérive (koło Reims) zebrałiśmy 70 tysięcy fr. W roku bieżącym przystępujemy do budowy pomnika, którą powierzamy kol. B. Regulskiemu. Lecz zebrana dotychczas suma jest za mała. Zwracamy się przeto jeszcze raz z gorącym apelem o dalsze ofiary na ten cel. Wzywamy przede wszystkim te organizacje sfederowane i poszczególne Koła, które dotychczas na nasze poprzednie apele nie odpowiedziały. Mamy głębokie przekonanie, że nikogo nie zabraknie w dziele uczczenia pamięci poległych przed 35 laty w walce o Polskę żołnierzy.

Poświęcenie pomnika będzie równocześnie wielką manifestacją patriotyczną, zorganizowaną przez Federację P.O.O.

Wzywając raz jeszcze do składania ofiar, przypominamy, że należy je przesyłać na adres skarbnika Federacji kol. Stanisława Felisiaka, 11, Cité Casimir, Aubry (Nord).

Za Zarząd Główny Federacji P. O. O.  
FR. KĘDZIA, prezes.

## Arrêt de la Cour d'Appel de Paris

LA COUR,

Considérant que par arrêt de cette chambre en date du 26 Mars 1952, l'action intentée par Kwiatkowski contre Serafinski Marie-Jean pour injures et diffamation a été déclarée non prescrite qu'il y a lieu à évocation conformément à l'article 215 du Code d'Instruction Criminelle pour être statué sur le fond tant sur l'action pénale que sur l'action civile.

Considérant qu'à la requête de Michel Kwiatkowski, sujet Polonais, dirigeant et imprimant à Lens le journal Polonais „Narodowiec”, Serafinski Marie-Jean a été assigné devant le Tribunal correctionnel de la Seine en qualité de Directeur de publication du journal polonais „Syrena”, édité à Paris, à la suite de la publication, par „Syrena” de deux articles, le premier le 10 Septembre 1949, intitulé „chaque mot est un faux”, le deuxième à la date du 1er Octobre 1949, sous le titre „Comment informe M. Michel”, considérant que le premier article renferme notamment les passages suivants:

„Le dégoût, l'indignation, l'horreur, tout cela c'est peu; le sage de Lens cette fois s'est surpassé lui-même, méritant entièrement que l'on cesse de le considérer comme Polonais. Chacun de ces mots est un préjudice pour la question polonaise; c'est une calomnie du passé, c'est une déformation de la vérité... C'est ainsi que M. Kwiatkowski continue à faire des courbettes envers Moscou comme il le faisait lorsqu'il était partisan des marionnettes de Yalta.

Et on pourrait hausser les épaules avec dégoût sur les balivernes du vieillard tombant en enfance.

M. Kwiatkowski avec volupté charge sa propre Nation de la faute de la défaite, déchargeant les alliés de la responsabilité des fautes commises, du manque d'envie de combattre”.

Que dans le deuxième article, la citation relève notamment les passages suivants: „Plus d'une fois nous avons attiré l'attention sur l'activité extrêmement nuisible de M. Michel Kwiatkowski et de sa boutique privée „Narodowiec”. Falsifier l'histoire polonaise, souiller tout ce qui est polonais, inculquer à la jeunesse née et élevée à l'émigration des convictions et images déformées de notre vie d'état pendant l'époque d'entre les deux guerres est devenue une macabre habitude de ce journal. Dans sa haine maladroite envers le bloc de ceux qui sont pour l'indépendance, en particulier envers ceux qui n'ont pas voulu souscrire au démembrement de la Pologne et qui ont rejeté Yalta, M. Kwiatkowski rend de grands services aux ennemis de notre cause nationale. Il n'y a pas de jours, il n'y a pas d'article sans qu'il ne souille, sans qu'il ne malmène ce soldat (polonais)... Et ici M. Kwiatkowski a menti le plus ordinairement induisant en erreur la population polonaise en France”.

Considérant que les deux articles contiennent à l'adresse du plaignant de graves imputations qui dépassent les limites admissibles entre adversaires politiques et porte atteinte à son honneur et à sa considération; que c'est ainsi que doivent être considérés comme diffamatoires le titre: „Chaque mot est un faux”, l'imputation de déformer la vérité dans ses articles, de souiller tout ce qui est polonais, de dire que M. Kwiatkowski a menti le plus ordinairement les griefs de mensonges, de faux, étant déterminés et précisés, comme se rapportant à des articles récemment publiés.

Qu'on doit considérer comme injurieux la déclaration d'inspirer du dégoût, de l'horreur de faire des courbettes envers Moscou, de publier des balivernes de vieillard tombant en enfance.

Considérant que ces faits constituent les délits de diffamations publiques envers un particulier et d'injures publiques à particulier faits prévus et réprimés par les articles 23-29-32 et 33 de la loi du 29 Juillet 1881 telle qu'elle a été modifiée par les lois subséquentes.

Considérant que Kwiatkowski conclut à l'allocation de deux millions de dommages-intérêts, que la Cour a les éléments suffisants pour chiffrer le dommage ainsi qu'il sera dit au dispositif

PAR CES MOTIFS:

Déclare Serafinski coupable de diffamations et d'injures publiques à particulier, à raison des faits ci-dessus spécifiés et articulés dans la citation introductive prévu et punit par les articles sus-indiqués dont lecture a été faite à l'audience par M. le Président,

En réparation le condamne à dix mille francs d'amende, Le condamne à payer à la partie civile la somme de cent mille francs à titre de dommages-intérêts, le condamne en tous les dépens de 1ère instance et d'appel, Dit n'y avoir lieu à contrainte par corps,

Ordonne l'insertion du présent arrêt dans deux numéros successifs du journal „Syrena” en mêmes caractères que les articles incriminés, en première page, et pour la première insertion dans le numéro qui suivra la date à laquelle le présent arrêt sera devenu définitif sous estinte de dix mille francs par numéro paraissant sans contenir l'insertion ordonnée.

B.D.I.C.

F-21576

# Ameryka potępia antysemityzm sowiecki

Do Kongresu amerykańskiego złożono już trzy projekty rezolucji, potępiających prześladowania Żydów za żelazną kurtyną. Dwa pierwsze złożyli demokraci Celler i Addonizio, trzeci republikanin Keating.

Przemawiając w tej sprawie, poseł Keating powiedział m. in.: "Poza pomoc, jaką udzielamy ofiarom tych okrucieństw, w wypadku kiedy uduje się im uśc bezbożniczej tyranii, nie uznaję wartości życia ludzkiego i godności ludzkiej — winniśmy wyrazić nasze potępienie, nasze obrzydzenie i nasze oburzenie".

Ze swej strony, gubernator Stanu New York, Thomas Dewey oświadczył, na przyjęciu, na którym obecni byli m. in. delegaci do Org. Nar. Zjedn., że "antysemityzm sowiecki jest częścią składową programu ludobójczego". Albowiem: "dyktator musi iść od zwycięstwa do zwycięstwa. Jeśli nie — musi znaleźć kozła ofiarnego". Ale "chęć pozyskania sympatii Arabów nie może być jedyną przyczyną tej desperacji polityki. Muszą być w świecie sowieckim poważniejsze tarcia, o których nie wiemy".

## TYDZIEŃ POLITYCZNY

Orędzie prezydenta Eisenhowera do amerykańskiego Kongresu — sześć głównie omówione w poprzednim numerze naszego pisma, stanowiło całkowite potwierdzenie przedwyborczych przemówień generała. W odróżnieniu od wielu zawodowych polityków, którzy — po zdobyciu głosów — zapominają o swych obietnicach, Eisenhower dał dowód pięknej, prawdziwie żołnierskiej prostolinijności i uczciwości.

Po słowach zaczynają przychodzić czyny. Znamionuje je ta sama konsekwencja i to samo spokojne zdecydowanie.

Już pierwsze kroki nowego prezydenta wywołały wielki niepokój tych kół, w Europie zachodniej — a są one, nie stety, liczne i wpływowe — które o niczym innym nie myślą, jak o utrzymaniu obecnego dziwnego status quo, to znaczy podziału świata na dwa przeciwne bloki, utrudniające sobie wzajemnie życie, i boją się jak ognia wszelkiego wyraźnego postawienia sprawy, wszelkiego katygoricznego "tak czy nie?".

Zdenutralizowanie Formozy wywołało prawdziwe oburzenie w Wielkiej Brytanii. Istotnie, wytworzyła się sytuacja osobliwa: Amerykanie — i trochę Anglicy — walczą na Korei z czerwonymi Chińczykami. Amerykanie dają Chinom narodowym, przeciwnym komunizmowi — wolną rękę w walce z czerwonymi. Ale Anglicy uznają rząd Mao Tse-tunga i chcą dalej z komunistami handlować. Grożą nawet, że brytyjska flota wojenna będzie osłaniała statki handlowe, udające się do Chin — przed okrętami Czang Kai-szeka, które nie tylko rozpoczęły już blokady, ale miały nawet styczność z okrętami floty komunistycznej.

Czy ma z tego wyniknąć poważny za targ, już nie tylko pomiędzy Londynem a rządem chińskim na Formozie, a między Londynem i Waszyngtonem? Czy — ku radości Stalina, blok zachodni się rozleci?

Sądzić należy, że poważnych obaw mieć nie trzeba, Eisenhower dał już dowód, że potrafi być równocześnie i bardzo stanowczy — i bardzo zręczny taktycznie, a z drugiej strony Anglicy są zbyt trzeźwymi politykami, by nie rozumieć, że są momenty, kiedy w interes handlu należy poświęcić dla interesów ważniejszych, znacznie wyższego rzędu.

Jest jednak rzeczą dość osobliwą, że Amerykanie muszą wywierać na swoich sojuszników europejskich nacisk, aby więcej myśleli o własnej przyszłości, niż o drobnych zyskach natychmiastowych.

A nacisk na Europę wywiera się dość znaczny. Głównym celem podróży nowego sekretarza Stanu, Foster Dulleasa, który odwiedził stolicę europejską — było przyspieszenie akcji zjednoczenia Europy oraz — ratyfikacji układu o armii europejskiej. Polityka amerykańska miała oświadczyć, po powrocie do Stanów, że spotkał "rozumienie" ale zapowiedział równocześnie, że "jeśli Europa nie poczyni postępów w sprawie swego zjednoczenia, będziemy musieli bardzo poważnie rozważyć, jakie ma być nasze dalsze postępowanie".

Innymi słowy, rozważyć, czy sojuszników europejskich nie należy raczej uważać za kulę w nogi, przeszkadzającą w zrealizowaniu pięknego zadania, które sobie Ameryka postawiła — doprowadzić do triumfu wolności w całym świecie.

Przyznać trzeba, że Europa jest w pełnym chaosie. Nie mówiąc już o destrukcyjnej akcji komunistycznej "piętych kolumn" — rozdierają ją walki wewnętrzne grupowań politycznych, a nie najmniejsze niebezpieczeństwo stanowią wciąż odradzające się prądy nacjonalistyczne, graniczące nie raz z szowinizmem.

Najgroźniejszym jest, oczywiście, wciąż podnoszący głowę ruch nazistowski w Niemczech — korzystający zresztą z ledwie ukrywanej pomocy moskiewskiej. Ostatnio rząd federalny w Bonn rozwiązał organizację "Freikorps Deutschlands" — głosząca hasła hitlerowskie aż nazbyt otwarcie. Lecz o hok tej jednej ściętej głowy istnieją inne, które, jak narazie, rosą sobie dalej bez przeszkód. Zjawisko, z którym należałoby chyba raz nareszcie skończyć.

W. J.

Rada wykonawcza amerykańskiej federacji pracy, posiadającej 8 milionów członków, zażądała z naciskiem, aby Sowiety i kraje satelickie zostały przywołane do porządku w Org. Nar. Zjedn. Odnosna rezolucja zawiera zwrot: "Komunistyczny totalizm pobli wszystkie rekordy podłości" i podkreśla że fantazje na temat szpiegostwa mają na celu wywołać w Rosji nastroj podniecenia. Rezolucja przypomina o prześladowaniu Polaków, Ukraińców i mahometan.

Zarząd CIO — skupiającej, w 35 syndykatach, ponad 6 milionów robotników, powziął również rezolucję, w której potępia rząd sowiecki.

W rezolucji tej czytamy m. in.: "Gdzie nie są uznawane prawa ludzkie, żadna mniejszość nie jest pewna, czy nie dozna prześladowań. Żydzi, katolicy, protestanci, inni ludzie wierzący

— wszyscy cierpieli pod rządami komunistycznymi... Wolne narody nie mogą tolerować gwałcenia najprymitywniejszej wolności. Apelujemy do wolnych narodów, by podniosły głos przeciw tej hańbie... Apelujemy do Departamentu Stanu, by zaproteściował z całym naciskiem i dał wyraźnie do zrozumienia, jakie obrzydzenie naród amerykański odczuwa wobec tego przejawu rasizmu".

Jak widzimy, republikanie i demokraci, przedstawiciele świata umysłowego i robotnicy — wszyscy są zgodni. Nie mogło być inaczej... Ale czy nie wypływa z ich wypowiedzi pewien wniosek? Jeśli trzeba ratować Żydów, których komuniści zaczęli prześladować dopiero teraz, to należy pomyśleć również o ratowaniu tych, kto cierpi najgorzej katusze już od wielu lat?

# Sytuacja na Korei wymaga zdecydowanych posunięć

Świat śledził z wielkim zdziwieniem długo trwające rokowania o zakończeniu wojny na Korei. Automatycznie nasuwało się pytanie: "Czy czynniki kierownicze w świecie zachodnim są rzeczywiście tak naiwne, ażeby wierzyć w możliwość doprowadzenia tej wojny do końca środkami pokojowymi i pojednawczymi — albo może rokowania te były prowadzone dla innych celów, m. in. dla dowiedzenia po czyjej stronie leży wina bezowocności wysiłków mających na celu załatwienie tej sprawy w sposób pokojowy?"

Rokowania, trwające wiele miesięcy, stały się martwym punktem. Usiłowania, ażeby załatwić tę sprawę w Organizacji Narodów Zjednoczonych, została sparażowane przez delegata sowieckiego. Wszystko to należało przewidzieć i nie żywić fałszywych nadziei. Złudzenia są nietylko bezpodstawne — ale co więcej niewybaczalne, ponieważ są one przyczyną marnowania dużej ilości czasu napróżno.

Musi się nareszcie stać dla każdego jasne, że Związek Sowiecki, który spowodował krwawą burzę na Korei, jest zadowolony z obecnego stanu rzeczy i robi wszystko możliwe, ażeby przeszkodzić pokojowemu załatwieniu tego konfliktu.

Odpowiedź Stalina na cztery pytania, przysłane mu przez korespondenta "New York Times" oraz jego twierdzenie, że współpracowałby w każdym nowym zbliżeniu dyplomatycznym, ażeby zakończyć wojnę na Korei, dają się z trudem pogodzić z ostatnimi posunięciami sowieckimi, i trzeba je będzie przestudiować ze zwykłą dozą nadziei i sceptycyzmu — słusnie wspominał "Manchester Guardian" w wydaniu z 27 grudnia... "Stalin dał podobną odpowiedź na podobne pytania poprzednio — nigdy jednak za słowami nie poszły żadne posunięcia, obliczone na zmniejszenie ryzyka wojny" — zauważył w tym samym dniu konserwatywny "Daily Telegraph" w Londynie.

Należy raczej przypomnieć słowa depeszy przesłanej przez Stalina do naczelnego wodza Armii Północno-Koreańskiej w chwili, gdy wydawało się, że generał Mac Arthur odepchnie zupełnie wojska czerwone z Korei: "Będziecie jeszcze długo walczyli, ale w końcu zwyciężycie".

# Wiadomości wojskowe

NA DALEKIM WSCHODZIE. Rząd amerykański zamierza zwrócić się do sojuszników Ameryki, członków Org. Nar. Zjedn. o zwiększenie ich wysiłku na Korei. Żądania takie — które już było zresztą bezskuteczne wypowiedziane przez prez. Trumana, wchodzi w skład wypracowanej przez prez. Eisenhowera ogólnej strategii na Dalekim Wschodzie.

Gen. Clark oznajmił, że armia południowo-koreańska zostanie niebawem zwiększona o 2 dywizje, a więc doprowadzona do 14 dywizji. Opiekę nad tymi formacjami się oddziałami obejmuje gen. Van Fleet.

Gen. Olmstead, kierujący amerykańską pomocą wojskową obcym krajom, był obecny na wielkich manewrach armii Czang Kai-szeka na Formozie.

Kilka okrętów, należących do 7 floty amerykańskiej, która zapewniała niesioną neutralizację Formozy, mają być użytych w celu ostrzelania oddziałów czerwonych na Korei za pomocą pocisków kierowanych drogą radiową.

Dowódca floty narodowych Chin, admirał Ma, przybył do Waszyngtonu na rozmowy z kierownictwem marynarki USA. Wizyta ta związana jest z denuktacją Formozy, a może — z projektem blokady wybrzeży chińskich przez flotę narodową.

Amerycanie znacznie zwiększyli dostawy samolotów wojskom Czang Kai-szeka. Przewiduje się, że jednym z głównych zadań wojsk narodowych będzie w najbliższej przyszłości bombardowanie linii kolejowych, którymi idą posiłki na Koreę.

W ciągu najbliższych miesięcy, Amerykanie mają dostarczyć kilka dywizjonów myśliwców, w tej liczbie również aparaty odrzutowe.

Od dnia, kiedy rząd japoński uzgodnił z Sowiety, że samoloty, które u-

Stalin jest dobrze poinformowany o atmosferze, panującej w obozie zachodnim. Wiedziął, że plany gen. Mac Arthura, zmierzające do bombardowania sowieckich baz lotniczych w Mandzurii, wywołają silny sprzeciw i nacisk na Waszyngton pod pozorem, że może z tego wyniknąć rozszerzenie wojny. I tak się stało. Prezydent Truman odwołał gen. Mac Arthura w najbardziej nieodpowiedniej chwili. Równocześnie mocarstwa zachodnie dały się oszukać sztuczkami delegata sowieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Malika, i zgodziły się na rozpoczęcie rokowań o zawieszenie broni.

Wojna na Korei jest bardzo korzystna dla Rosji sowieckiej... Dlaczego? Ponieważ:

1. Nie wciąga Związku Sowieckiego bezpośrednio, lecz angażuje duże siły wojskowe bloku zachodniego na dalekich liniach komunikacyjnych.
2. Powoduje duże zużycie broni i amunicji i w ten sposób umniejsza znacznie korzyści zbrojeń na Zachodzie.
3. Wojna koreańska stała się przyczyną podniesienia cen wielu surowców, potrzebnych dla przemysłu zbrojeniowego. Doprowadziło to do wielu trudności w sprawach monetarnych i budżetowych.
4. Wojna na Korei zwiększyła bardzo zależność Chin od Związku sowieckiego. Moskwa wykorzystuje to w chwili bardzo ważnej dla wzmocnienia chińskiego ruchu rewolucyjnego. Gdyby nie wojna na Korei i wszystkie z nią związane komplikacje, polityka chińska w stosunku do Zachodu mogła być bardziej ugodowa. Z ostatnich wypowiedzi Wyszyńskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika jasno, że decyzje Moskwy są automatycznie wiążące dla Pekinu.
5. Wojna na Korei daje wiele korzystnych sposobności dla propagandy sowieckiej. Moskwa wykorzystuje je w pełni, oskarżając na przykład Amerykę o prowadzenie wojny bakteriologicznej.
6. Ponieważ stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Chin czerwonych różni się znacznie od stanowiska innych krajów Zachodniego Bloku, wojna koreańska stała się punktem wyjścia do sporu między głównymi mocarstwami zachodnimi. Najlepszym tego przykładem była debata w Organiza-

cją nad terytorium japońskim, będą zestrzelone — nie było już ani jednego pogwałcenia japońskiego terytorium. Od grudnia do 13 stycznia było ich około 30.

Gdy tylko się przemawia tonem stanowczym...

**ZA KURTYNĄ.** — W Polsce donoszą o bardzo intensywnych ruchach transportów wojskowych, przejeżdżających z Niemiec Wschodnich do Rosji i w kierunku odwrotnym, jak również o wymianie jednostek, stacjonowanych w Polsce. Dowództwo sowieckie przeprowadza b. intensywne szkolenie, mające na celu zahartowanie na mroz, jak również szkolenie narciarskie.

Na skutek masowych odmrożeń, szpitale w Polsce są przepełnione żołnierzami sowieckimi, tak że dla osób cywilnych braknie miejsc.

W Niemczech Wschodnich odbywają się wspólne manewry wojsk sowieckich, niemieckich, czeskich (8 batalionów) i "polskich" (9 batalionów).

**BALTYCKI WAL OCHRONNY.** — Rosjanie budują wal ochronny od Leningradu aż do Sassnitz. Wszystkie urządzenia portowe w państwach bałtyckich obsadzone personelem rosyjskim. Wzdłuż całego wybrzeża wznosi się fortyfikacje, buduje schrony dla ludzi pod wodnych i wyrzutnie raketowe. Całą ludność z pasa przybrzeżnego na terenie dawnych państw bałtyckich ewakuowano do głębokości 50 km.

**WOJSKO POMAGA WALCZYĆ Z POWODZIĄ.** — W akcji ratunkowej w Holandii biorą udział obok holenderskich, wojska amerykańskie, brytyjskie, francuskie i kanadyjskie. Dowódca wojsk amerykańskich w Europie, gen. Eddy przybył do Hagii, instalując tam swą czasową kwaterę główną i sprowadził 5.000 żołnierzy. W akcji ratunkowej bierze udział również załoga dwóch amerykańskich kontrtorpedowców i 18 helikopterów. Z Francji przybył oddział amerykańskich wojsk łączności dla naprawy linii telefonicznych i telegraficznych.

# Ofensywa radiowa Kongresu Polonii Ameryk.

**New York (NBI).** — Pod hasłem "Sprawiedliwość dla Polski" Kongres Polonii Amerykańskiej rozpoczął tygodniowe audycje radiowe w języku angielskim, nadawane przez czternaście rozgłośni w różnych miastach Stanów Zjednoczonych.

Audycje omawiają sprawy polskie, walkę z komunizmem i zadania Kongresu. Dają one jednocześnie pismom lokalnym tych 14 miast, gdzie są nadawane, obszerny materiał prasowy na tematy polskie.

Tę ofensywę radiową rozpoczęło przemówienie prezesa, Kongresu Polonii, mec. K. Rozmarka, który przedstawił cele i zadania Kongresu, dotychczasowe osiągnięcia i program pracy na przyszłość. Przemówienie skierowane było głównie do młodego pokolenia Po-

lonii, ale miało także na celu zwiększenie zainteresowania sprawami polskimi najszerzszych kół amerykańskiej opinii publicznej.

Ofensywę radiową prasa w języku angielskim przyjęła zycielwie. Pisma drukują wiadomości o audycjach, piszą szeroko o działalności Kongresu jako nadrzędnej organizacji 6-milionowej Polonii, zamieszczają również zyciorysy prez. Rozmarka. Uwydatniane są przede wszystkim dwa fragmenty z działalności Kongresu: 1) Konferencja ONZ w San Francisco z r. 1945, na której delegacja Kongresu wydarła Motowowi ukrywana przez Moskwę tajemnicę uwięzienia 16 przefranców Polski Podziemnej, i 2) Konferencja ONZ w Paryżu z r. 1946, na której złożone zostało memorandum Kongresu domagające się wolności i niepodległości dla Polski.

Znaczenie ofensywy radiowej jest duże. Podkreśla to prasa polonijna i apeluje do swych czytelników, by zaczęli wszystkich, a szczególnie towarzyszy pracy z biur i fabryk do słuchania programów "Sprawiedliwość dla Polski".

## CO SŁYCHAĆ W POLSCE

### CYFRY I RZECZYWISTOŚĆ

Bierutowa Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła komunikat o wykonaniu "Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952". Jak z podanych cyfr wynika, wszędzie jest "postęp". I tak np. produkcja przemysłowa "wrosła" w porównaniu z rokiem 1951 o 20 proc. "Poziom produkcji przemysłowej" — czytamy w rezymie wym elaboracie — był wyższy o 14 procent od przewidzianego na ten rok 1952 w Planie 6-letnim.

Jeszcze "ładniej" wyglądają cyfry dotyczące rolnictwa. "W ubiegłym roku — czytamy dalej — zwiększył się w Polsce obszar zasiewów o 142 tys. ha; rolnictwo nasze otrzymało o 15 proc. więcej nawozów; przybyło nam 8.400 traktorów, 2.400 żniwiarek, 1.600 sнопowiązalek traktorowych, 6.400 konnych kopaczek, 1.500 sadzarek do ziemniaków, 8.000 siewników do zbóż i prawie 6.000 motorów spalinowych i elektrycznych".

Czytając te cyfry stawałem pytanie: jeśli jest tak "dobrze", to dlaczego jest tak źle? — Żle bez cudzoziemcy. Bo przecież wszyscy wiemy, że ludzie w Polsce raz po raz nie mogą dostać w piekarniach chleba, że robotnik mięsa nie jada, bo go nie stać na nie, że o masło nawet nie śmie marzyć, że np. w Warszawie matka gania po mieście parę godzin, by dostać dla małych dzieci przynajmniej pół litra mleka.

Dlaczego tak jest? Odpowiedź jest prosta: a) chaos organizacyjny i kult niekompetencji, b) wszystko zabiera Rosja sowiecka, pozostawiając w Polsce tylko takie ilości produktów, które nie wystarczają nawet na głodowe racje. Dodam, że np. masło reżym wywozi do Rosji w beczkach z napisem "cement".

Oczywiście, ludzie w Polsce o tym wiedzą dobrze. I dlatego obserwujemy dzisiaj w kraju zjawisko, które reżym określa jako "lekceważący stosunek do dyscypliny wykonywania planu".

I widoczne zjawisko to rozszerza się w sposób gwałtowny, skoro naczelny organ kompartii — "Trybuna Ludu" — nie stara się już nawet tego ukrywać. W jednym z ostatnich numerów tej gazetki czytamy:

"Trzeba powiedzieć, że nie wszędzie potrafili nasze organizacje partyjne przeciwstawić się w sposób stanowczy takim nastrojom i zwalczać je; że gdzieś indziej nawet poddały się im".

### LEKCEWAŻĄ RYTMICZNE

Do walki z powszechnym wśród ludności polskiej "lekceważącym stosunkiem do dyscypliny wykonywania planu" reżym zaprzągi wszystkie swoje ja czeki. Zaprzągi do niej również i "księży-patriotów".

Jak wiadomo, po ohydny procesie krakowskim, w kraju odbywają się zebrań "okręgowych komisji księży", współpracujących z osławioną agendurą Kremła, występującą pod nazwą "Związku Bojowników o Wolność i Demokrację". Na tych zebrań "księży-patriotów" uchwalają rezolucje, w których "potępiają wojenną politykę imperialistów amerykańskich oraz z oburzeniem piętnują szpiegowsko-dywersyjną działalność na rzecz wywiadu USA niektórych funkcjonariuszy Krakowskiej Kurii Metropolitalnej".

Alle to nie jest wszystko. W rozlicznych tych bowiem znajduję również ustep następujący: "Jesteśmy najgłębiej przekonani, że obowiązkiem kapłanów katolickich jest w życiu publicznym szerzyć idee Frontu Narodowego skupiającego w sobie siły twórcze wokół wielkich zadań planu 6-letniego".

Podobne rezolucje, od których aż się roi w reżymowej prasie, wskazują wyraźnie na to, że "lekceważący stosunek do dyscypliny wykonywania planu" stał się w Polsce istotnym zjawiskiem powszechnym. Jak polityczna "emigracja wewnętrzna".

Prasa reżymowa głosi, że "Partia (przez duże P) i rząd (przez małe r) stawiają z całą ostrością sprawę równomiernej rytmicznej pracy wszystkich zakładów przemysłowych". A polscy robotnicy odpowiadają im równomiernie i rytmicznie lekceważącym stosunkiem do "dyscypliny wykonywania planu".

SZPERACZ.

## "Croix du Combattant Volontaire"

Organ likwidacyjny armii polskiej we Francji komunikuje, że w związku z ustanowieniem "Croix du Combattant Volontaire pour la guerre 1939-45", zwrócił się do ministra Obrony Narodowej, przedstawiając prawa b. kombatanów polskich do tego odznaczenia i prosząc o uwzględnienie jego też przy opracowaniu wytycznych wykonawczych.

Ubieganie się o nadanie tego krzyża jest obecnie jeszcze przedczesne; późniejszy komunikat wskaże, jak należy postępować, da szemat podania i wskaże, gdzie można otrzymać odpowiednie druki.

Przypominamy, że dyrektor Organu likwidacyjnego, mjr L'Hopitalier, wydał dzieło pt. "Historique de l'Armée Polonaise en France 1939-1945". Książka ta jest bliska wyczerpania i ponownie wydana nie będzie. Otrzyma ją można przesyłając mandatem 730 fr. pod adresem Section des Combattants Volontaires Etrangers, 37, Av. Jean-Jaures, Suresnes (Seine).

# ACH, CI NIEPOPRAWNI POLACY!

# «POLITYCY»

Wiemy z poprzedniego artykułu "Z dziejów tułaczki wojska polskiego" jak po klęsce 1831 roku liczni oficerowie i żołnierze napłynęli do Francji i że ich rozmieśczone po obozach. Wspomniano tam także, że pewnego ranka władze francuskie znalazły obóz w Besancon prawie pusty. Zostało tylko trochę chorych. Gdzie się podzieli ci niemożliwi Polacy?

6-go kwietnia 1833 r. przyszła, wiadomość skąd, wiadomość, że Frankfurt nad Menem zbuntował się i walczy o niepodległość. Słowo magiczne, na dźwięk którego, rozbitkowie Wielkiej Sprawy, z niewygasłym entuzjazmem postanowili pośpieszyć powstańcom na pomoc. 7-go kwietnia, korzystając z ulewnej deszczu, zebrał się potajemnie poza miastem i o godzinie 9-tej wieczór ruszyli w drogę. Było ich 380-ciu, przeważnie oficerowie, bez pieniędzy, bez papierów, bez broni. Kilku tylko wzięło szablę lub pistolet. Nad ranem pułk. Oborski uporządkował trochę oddział, podzielił ich na kompanie i postanowił zebrać do wspólnej kasy, którą nazwał kasą oszczędnościową, wszystkie pieniądze, wyskrobane po przeważnie dziurawych kieszeniach. Było tego bardzo mało.

Jeszcze jeden dzień i jedna noc marszu i oddział przeszedł granicę szwajcarską, a o wpół do ósmej wieczór — wkroczył do Laigne-Legier w kantonie Berne. Prefekt jak mógł porozmieszczał nieproszonego gościa i zawiadomił o nich rząd federalny. Ale zanim przyszła odpowiedź, zaczęli napływać nowi uciekinierzy z obozów w Salins, Luxeuil, Dijon. Ci z Salins zapuścili się aż do Solury by przy okazji odbyć pielgrzymkę do miejsca, w którym przebywał i umarł Kościuszko. Niestety, przykra niespodzianka czekała naszych entuzjastów. Przyszła wiadomość, że rozruchy we Frankfurcie zostały stłumione i spokój zupełny panuje w Niemczech. I oto przed nieuleczalnymi romantykami stanęła zimna rzeczywistość. O powrocie do Francji nie można myśleć: silne oddziały wojsk francuskich stanęły wzdłuż granicy. — Więc zostać w Szwajcarii? Ale czy rząd federalny się zgodzi? Czy przyzna jaką pomoc? Parlament wymógł się od odpowiedzi. Oświadczył, że każdy kanton ma decydować na własną re-

kę. Naturalnie kantony nie chciały obarczać swych budżetów taką ilością emigrantów bez środków do życia. — Przysłały wprawdzie jednorazową pomoc, ale z zastrzeżeniem, że to się już nie powtórzy. Tylko Bern przyznało zapomogę 18 centimów na głowę i pozwolenie na przedłużony pobyt w Dellefont i Moutier. Towarzystwo filantropijne "Societe Helvetique" zarządziło zbiórki, które rozszerzyły się na Francję, Anglię a nawet Niemcy, ale pomimo to sytuacja była bardzo ciężka. Rząd szwajcarski zwrócił się z usilnym naleganiem do ambasadora francuskiego, hr. de Rumigny, aby wpłynął na swego króla o ponowne przyjęcie ich i przyznanie im pensji. Od powiedz była odmowna. Trudno się dziwić, że spokojny Ludwik-Filip radził pozbyć się tak niesfornego elementu. Niezniechęceni Szwajcarzy ponowili nalegania przez swego ambasadora w Paryżu a na Wielkiej Radzie w Bernie jeden z mówców, Tillier, wystąpił z ostrymi wymówkami:

"Francja, mówię, winna była zapewnić Polakom niepodległość, bo zachęcała ich do nierównej walki, zostawiła ich bez pomocy. Dla jej chwały Polacy walczyli i poświęcili się przez całe lata. Dlaczego tylko pieniędzmi chce płacić za krew, a nie przyznać prawa obywatelstwa tym, co nie mają ojczyzny?"

I znowu trudno się dziwić, że król Bourbon nie brał pod uwagę zasług żołnierskich narodu, który bił się pod orłami Napoleona. Cenił raczej trzebia humanitarności Francji, która w końcu pozwoliła na powrót uciekinierów.

W okresie oczekiwania na odmarsz, ludność szwajcarska z całą sympatią wspomagała obóz. Urządzano liczne imprezy dochodowe, m. in. zorganizowano loterię na 13 tysięcy biletów po franku, której główną wygraną był kosztowny neceser, należący niegdyś do Napoleona. Ten wspomniał dar ofiarował ks. Ludwik Bonaparte, sam tułacz i wygnaniec, późniejszy cesarz.

Nadszedł dzień wymarszu. Ale, o

## «SYRENA» w domu każdego kombatanta

## Walne zebranie dziennikarzy

W dniu 7 lutego odbyło się w Domu Kombatanta roczne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji. Po zagajeniu przez prezesa F. Chrzanowskiego, do prowadzenia obrad powołano red. H. Tomaszewską.

Prezes F. Chrzanowski oświetlił działalność Syndykatu na przestrzeni ostatnich pięciu lat, poczym red. W. Junosza złożył sprawozdanie jako sekretarz, skarbnik i delegat do Unii, a red. St. Paczyński odczytał protokół komisji rewizyjnej.

Nad sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusja, poczym, po udzieleniu ustępującym władzom absolutorium, przystąpiono do wyborów.

Nowy zarząd konstituował się następująco: red. Stanisław Kotwicz — prezes, ks. red. Ignacy Wojewódka i red. Adam Nechay — wiceprezisi, red. Stanisław Paczyński — sekretarz, red. Jerzy Jankowski — skarbnik, red. Janusz Laskowski — referent dz. imprez, red. Wojciech Zaleski, Delegat do Zw. Dz. R. P. został red. Ryszard Wraga, do komisji rewizyjnej weszli red. red. Janusz Czaharski, Feliks Jaguzański i Wiktor Junosza.

Na zakończenie, zebrani powzięli na stępującą uchwałę: "Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich we

Francji wyraża koleżeńskie redaktorowi Feliksowi Chrzanowskiemu, założycielowi i wielokrotnemu prezesowi Syndykatu, gorące podziękowanie za pracę, związaną z tak godnym przedstawicielstwem wolnych dziennikarzy polskich na terenie międzynarodowym, jak też za utrzymanie właściwej linii postępowania, jeśli idzie o walkę o niepodległość Polski — na terenie zewnętrznym i wewnętrznym. Walne Zebranie podkreśla, że w trudnym okresie powojennym, kolega prezes Chrzanowski bronił z wysoką godnością niezależności i honoru dziennikarstwa polskiego.

Walne Zebranie wyraża gorące podziękowanie koleżce Wiktorowi Junosze-Dąbrowskiej za pełną koleżeńską i oddaną się pracę na stanowisku sekretarza i skarbnika Syndykatu."

Dnia 15 lutego 1953 r. o godzinie 12-tej w Kościele Polskim (263-bis, rue St. Honoré) zostanie odprawiona Msza św. za duszę s.p. WŁADYSŁAWA GARLICKIEGO.  
Na nabożeństwo to zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych Zmarłego Zarząd Paryskiego Oddziału A. K.

zgrozo! Przyszła w międzyczasie wiadomość o powstaniu włoskim w Sabaudii. Ci niemożliwi Polacy nocą wymknęli się z obozu w największym pośpiechu, by nie spóźnić się jak do Frankfurtu. Jednak Szwajcarzy, widocznie lepsi psychologowie, na czas obstawili granicę wojskiem i zawrócili nieuleczalnych krzyżowców wołności ludów.

I. K.

Dokończenie ze str. 1-jej  
P. Mieroszewski jest gorącym neofitą każdej "wiary amerykańskiej". Nie jest to pierwszy neofitizm p. Mieroszewskiego: w swoim czasie, na Środkowym Wschodzie, p. Mieroszewski wypisywał podobne historie na rzecz Wielkiej Brytanii, której racji stanu mieliśmy, jego zdaniem, podporządkować naszą politykę. Rozczarowany anglofil staje się dziś gorącym amerykańs-

MARIAN HEMAR

## ODCZYT W HOSTELU

(Zdarzenie autentyczne)

Pan Polityk miał odczyt w Hostelu. W odczycie W godzinę udowodnił słuchaczom, że dzisiaj najgorsza nasza polityczna zbrodnia Wsparcie Skarbu Narodowego składką co tygodnia.

Pan Polityk do Rządu nie ma zaufania, więc swój plan polityczny słuchaczom odświadcza. Należy — taka teza jest tego odczytu — Pozbawić Rząd pieniędzy, czyli środków bytu.

Gdy Rząd, z braku pieniędzy, funkcję swoje złoży, Pan Polityk odrzuca nowy rząd utworzy. Skąd weźmie na to środki? Rzeczą prostą: Rząd nowy Oprze się, oczywiście, o Skarb Narodowy.

Każdy da z miłą chęcią, bez cienia wahania. Kto nie da, pod pretekstem braku zaufania, Postawi się sromotnie poza nawias polski, Jako zły obywatel i Polak warcholski!

Po skończonym odczycie, skromnie wstał w kąciku Pewien słuchacz i spytał: „Panie Polityku! Dla nas, dla prostych ludzi, rzecz to bez różnicy, Jacy w Rządzie w Londynie siedzą politycy.”

Dla nas jedna rzecz jasna i jeden cel jasny: Żeby był Rząd. I żeby miał swój Skarb, swój własny. I żeby mógł pracować dla dobrych wyników. My przecie wszyscy znamy panów polityków.

U panów polityków wciąż tak się wylania, że zawsze ktoś do kogoś nie ma zaufania. Kto panu na Skarb nie da, gdy pan w rządzie siedzi, Ten będzie złym Polakiem i warcholem będzie.

A na mój chłopski rozum, to się toczy kołem, Bo to znaczy, że dzisiaj pan jest tym warcholem. Jutro będzie z kolei warcholem ktoś inny. I znow Skarbu nie będzie. Co Skarb temu winny?

Wciąż widzimy ten skutek politycznej nędzy, że przez jakichś warcholów Skarb tym pieniędzy. A czyż to nie cel wszystkich uchodźczych mozolów, Żeby był Skarb — bez względu na ilość warcholów?"

Siadł. Pan Polityk odrzekł, dumnie wznosząc głowę „Uchylam to pytanie, jako nierozeczne.”

MARIAN HEMAR.

(“Wiadomości Skarbu Narodowego”).

## W Montigny en Ostrevent

W niedzielę 1 lutego miejscowe koło Rez. i b. Wojsk. odbyło swe doroczne walne zebranie, któremu przewodniczył prezes koła St. Kierczyński. W zebraniu tym wzięli również udział przedstawiciele zarządu głównego Związku: prezes Kędzia, referent oświatowy Leon Strutyński i zastępca skarbnika Józef Wachowiak.

Koło w Montigny-en-Ostrevent liczy 30 członków i rozwija bardzo ożywioną działalność, nawiązując równocześnie żywe kontakty z miejscowymi władzami francuskimi. Właśnie dzięki tym kontaktom, władze francuskie biorą za wsze udział w licznych manifestacjach patriotycznych, organizowanych przez miejscowe koło Rez. i b. Wojskowych. Podkreślić również wypada doskonały stan finansowy koła, które w roku sprawozdawczym zrobiło obrót na sumę 308 tys. franków.

Niewątpliwie jest to zasługą prezesa koła kol. Kierczyńskiego: wszyscy pamiętamy przecież, że przed wojną koło to zaledwie vegetowało, nie wykazyując żadnej prawie działalności. Toteż

nic dziwnego, że prezes Związku Kędzia podziękował mu serdecznie za do tychczasową pracę.

Na osobne podkreślenie zasługuje głębi referat wygłoszony przez kol. Strutyńskiego na temat walki Narodu Polskiego o swój byt i niepodległość.

Po sprawozdaniach i dyskusji, wybrano zarząd w składzie następującym: Stanisław Kierczyński — prezes, Władysław Szule — zastępca, Władysław Pytlarz — sekretarz, Stanisław Zur — zastępca, Szecepan Arczyński — skarbnik, Władysław Adamczak — zastępca. Do komisji rewizyjnej weszli: Chmielewski, Polowski i Piotrowski. — Chorążym został Kazimierz Jurek, zastępca — Czesław Polowski. L. C.

R. WRAGA.

Na Walnym Zebraniu Towarzystwa Krzewienia Oflarności Patriotycznej obecni byli wszyscy członkowie w liczbie 7. Kandydatem na stanowisko prezesa wysunęto 6 — nie kandydował jedynie kolega Kozioł; po czterokrotnym głosowaniu wybrany został dwoma głosami przy pięciu wstrzymujących się, kolega Gębacz. Obiecał wysoko dźwierzć sztandar szczytnej sprawy i nie szczędzić wysiłków dla podnieśnienia powagi i wpływów Towarzystwa, w osobie jego prezesa.

Po wybraniu trzech wiceprezów i chorążego, którym został kolega Bujalski, inwalida bez nogi, przystąpiono do wyboru sekretarza i skarbnika w jednej osobie; uważano, że połączenie tych funkcji ułatwi urzędowanie. Ponieważ kol. Bimbalski oświadczył, że wyboru by nie przyjął, gdyż, jako bezrobotny, żyjący z procentów od posiadanej kapitału, nie ma czasu, zaproponowano kolegę Kozia. Prezes Gębacz bardzo energicznie poparł tę kandydaturę.

Kolega Kozioł ciężko pracuje fizycznie po 10 godzin na dobę. Musi ponadto pomagać żonie, która zajęta jest wychowywaniem czworga dzieci i wykonywać wszystkie wymagające większego wysiłku prace domowe. W tych warunkach praca umysłowa będzie dlań wymarzoną wprost wycieczką! Kolega Kozioł powinien być wdzięczny, że mu dajemy taką idealną możliwość...

Kolega Kozioł przyjął. Rozumiał przecież, że od służby społecznej wymagać się nie wolno, że każdy musi... Kolega Bimbalski został rewizorem kasy.

Na pierwszym zebraniu zarządu prezesa ustalił podział pracy:

— Ja będę Towarzystwo reprezentował. Na mszy św. w kościele, na wszystkich bankietach i honorowych lamp

kach wina... Gdybym przypadkiem nie miał czasu, zastąpił mnie jeden z wiceprezów. Muszą być wciąż gotowi, a więc obarczać ich innymi czynnościami nie można. Chorąży — przy dobrej pogodzie będzie kuściłką ze sztan darem. Przy złej pogodzie, kiedy mu dokuczają reumatyzm drewnianej nogi — zastępywać go będzie sekretarz, bądź skarbnik — bez różnicy. Na nim też leżeć będzie obowiązek prowadzenia bieżącej działalności Towarzystwa, wszystkich tych spraw bez większego znaczenia, których ja się sam nie podejmę. Tak więc, sekretarz prowadzić będzie ksiązkę podawczą, w której wpisywać ma wszystkie pisma wchodzące i wychodzące, z datą stempla pocztowego, datą otrzymania, datą rozpatrzenia przez zarząd, sposobem załatwienia itd. Odpisy wszystkich pism wchodzących i wychodzących, segregowane według działów, winny być umieszczone w osobnych kartotekach. Ponadto, sekretarz będzie prowadził ksiązkę protokołów zebrań zarządu, również z zanotowaniem wszystkich powziętych decyzji i datą ich wykonania. Oprócz tego, sekretarz będzie prowadził akcję propagandową, w celu zjednania nowych członków i sympatyków, z tym, że wszystko będzie zanotowane w osobnym zeszycie. Wreszcie, ma on przygotowywać wszystkie wystąpienia Towarzystwa; oto zbliża się przykład 3 Maja. Trzeba urządzić akademię. Ja gotów jestem powitać przedstawicieli władzy i honorowych gości, ale resztą programu winien, rzecz jasna, zająć się sekretarz. To samo w dniu 11 listopada i w wszystkich innych okazjach. Chciałbym, że by ani jedna rocznica historyczna nie

## Praca społeczna

(HUMORESKA)

została pominięta, abyśmy urządzili uroczyste obchody, odczyt i t. d. To wszystko powinno być na głowie sekretarza, któremu z wydatną pomocą winien przyjsić nasz skarbnik. Co do skarbnika, musi się on troszczyć o to, by znaleźć źródła dochodowe. Przede wszystkim, na pokrycie moich kosztów reprezentacyjnych. Celem Towarzystwa jest krzewienie oflarności wśród innych, bo my już jesteśmy oflarni. Ze mnie starczy, że będę innych zachęcał, aby łożyli na Skarb Narodowy i tak dalej, ale przecie nie będę z własnej kieszeni płacił. Dość, że tyle pracy gotów jestem poświęcić... Skarbnik winien prowadzić dokładną buchalterię. Czy amerykańską przebitkową, czy włoską podwójną, to mi wszystko jedno, byle każdy dział miał osobne konto, byle bym o każdej porze dnia i nocy mógł się dowiedzieć, ile mam do dyspozycji...

Ściąganie wpisowego i składek z nowo wstępujących członków, z zapisaniem w osobnym zeszycie, musi być prowadzone z całą energią. Aha... zapomniał bym: jest rzeczą jasną, że wszelkie pisma, wysyłane do osób, które zajmują wysokie stanowiska i mogą być użyteczne, podpisywać będę ja... Sekretarz lub skarbnik może umieszczać, z boku, swoją parafę, choć to właściwie jest zbędne. Wystarczy, by pięknie wystylizował i wystukał na maszynie, u kogo, bo Towarzystwo nie posiada, a ja swojej dać do dyspozycji nie mogę, bo ewentualnie mogła by mi być kiedy potrzebna.

trzebne na zakup trzewików dla dzieci, które zaczynały chodzą bosą).

Postanowiono uwidocznic ten wkład w księdze buchalteryjnej. Ale Kozioł nie wiedział, jak to zapisać.

Pani Felicja zarządza, kierując się swym babskim zdrowym rozsądkiem: — Włóżcie te pieniądze do kasy, więc zapiszesz na plus w "kasie", a na minus na koncie długów...

W dwa miesiące później, w dwie godziny przed rocznym walnym zebraniem, rewizor kasy Bimbalski ostro wzięł Kozia "do galopu":

— W żadnym z protokołów zebrań zarządu, które, w dodatku, prowadzone są niedbale, bo nie zawierają dostojnego tekstu wszystkich wystąpień, a poza tym są napisane zwykłym piórem, a nie na maszynie, jak być powinno, w żadnym protokole nie ma, aby zarząd zgodził się na udzielenie panu pożyczki w wysokości 4.528 franków.

— Ale to ja Towarzystwu pożyczylm, zaopnował Kozioł.

— Jaki? W rubryce "kasa" uwidacznia się, ile kasjer winien jest Towarzystwu, a w rubryce "długi" — ile Towarzystwo jest komu winne. Z ksiąg, które pan sam obojętnie prowadził, wynika jasno, że pan wziął forszę i nie zwrócił. Gdzie te pieniądze w kasie? Nie ma. Więc to już nie samowola, a zwykłe przyzwyczajenie!

Revizor postawił na walnym zebraniu wniosek o odwołanie skarbnikowi absolutorium i wyrażenie sekretarzowi nagany za małą dbałość o interesy Towarzystwa i niedostateczne zajmowanie się jego sprawami. Po uchwaleniu tego wniosku przez akklamację, zebrani jednogłośnie wybrali Kozia ponownie i postanowili nadać mu dyplom "oflarnego".

Prezesem został Bimbalski.

J...

# Walne zebrania Rezerwistów

### MALAFOLIE

Koło Malafolie Zw. Rez. i b. Wojsk. odbyło swe walne zebranie, na które członkowie stawili się b. licznie. Sprawozdania wykazały, ile dobrego zdziałać może organizacja, która ma na czele świadomych swych obowiązków ludzi.

Koło brało udział we wszystkich uroczystościach tak świeckich jak i kościelnych, we wszystkich zbiórkach, — zwłaszcza na Tydzień Miłosierdzia, przychodziło z pomocą chorym i niezdolnym do pracy swym członkom.

Nic więc dziwnego, że wybory nie wniosły wiele zmian do Zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes — Antoni Stawicki (ponownie, rue Edouard Michot 40, Chambon-Feurolles, Loire); sekretarz — Józef Szostak (18, Puits Thomas, Chambon-Feurolles), skarbnik — Stanisław Mikolajski (ponownie).

Przekonany jestem, że koledy wracali po zebraniu do swych domów zadowoleni z wyników.

### BULLY-GRENAY.

Koło w Bully-Grenay, które zalicza się do najstarszych kół Związku, od czasu wojny przechodziło różne koleje, a nawet skreślone zostało za niepełnienie składek, z listy czynnych kół Związku.

Zostało zwołane zebranie, które przy otwarciu kol. Piwoński nie wiedział jak nazwać — reorganizacyjnym lub walnym. Witając Zarząd Główny w komplecie i prezesa okręgu Lens kol. Suskiego, opisał on krótko dzieje koła i zapoznał obecnych z porządkiem dziennym.

W bardzo rzeczowej dyskusji wyjaśnione zostało stanowisko Koła i zdecydowano powrócić do grona bratnich kół i przyjąć wynikające stąd obowiązki.

Wybory, którymi kierował Prezes Związku, dały wynik następujący: prezes — Józef Piwoński (Cite des Allouettes 596), sekretarz — Wojciech Osigowski (Cite des Allouettes 985), skarbnik — Walenty Oleszak.

Koło temu należy życzyć jak najlepszych wyników w pracy.

### MOYEUVE-GRANDE.

O b. Wojskach z Moyeuve-Grande dużo się nie słyszy chyba dlatego, że polskie życie organizacyjne zbyt wybujało w tym okręgu. Ze koło kombatanckie żyje i działa, wykazało dobitnie sprawozdanie zarządu na ostatnim walnym zebraniu. Koło brało udział we wszystkich uroczystościach polskich, a przede wszystkim nie opuściło żadnej uroczystości francuskich kombatanatów. Samo zorganizowało obchód 3 Maja, Święto Niepodległości oraz Gwiazdkę. Popierało polską niezależną szkołę. Dopomogło do ufundowania sztandaru związkowego i złożyło ofiarę na krzyż w Auberive.

I tu zarząd Koła pozostał bez zmian: kol. Promczyński będzie dalej prezesem, kol. Belza — sekretarzem, kol. Janeczko — skarbnikiem.

### HARNES

Koło Harnes ma idealne warunki egzystencji i pracy. Współpracuje ze wszystkimi lokalnymi organizacjami w Komitecie Tow. Miejsc. przy wydanej pomocy duszpasterza ks. proboszcza Plutowskiego. W ub. roku obchodzilo ono 20-lecie, a przez prawie całą ten czas kierował nim zarząd z kol. Rezulak na czele.

Kolejdy stawili się na walne zebranie b. punktualnie. Sprawozdania członków zarządu wypadły b. dobrze,

### 2 D. S. P.

Zarządy Kół SPK i 2 DSP w Lannoy ujrzejmie zawiadamiają kolegów, że walne zebrania Kół, zapowiedziane na dzień 15 lutego nie odbędą się z powodu strajku tramwajowego. Nowy termin zebrań zostanie podany kolegami do wiadomości w najbliższym czasie.

### PRZEDSTAWICIELSTWA

- Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
- Belgia i Luksemburg: M<sup>re</sup> Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.p.d. 7315-20.
- W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.
- Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-Hausstr. 97.
- Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

### Warunki prenumeraty:

- We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 franków.
- W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 85 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.
- W Anglii: Rocznie £ 1.8.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
- W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.
- W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30  
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej. Przy 1-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaferowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 30 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialny: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.  
Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup>. — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński

# Zebranie koła SPK Paryż

W niedzielę, dn. 1 marca br. o godz. 14.30 w pierwszym terminie, a w wypadku braku quorum, tegoż dnia o g. 15 bez względu na ilość obecnych, odbędzie się walne zebranie Koła Paryż SPK w sali bibliotecnej Domu Kom-

batanta (20, rue Legendre, Paris 17) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydium Walnego Zebrania, 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu Koła i Sądu Koleżeńskiego, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium, 7) Wybory: a) nowego Zarządu, b) Sądu Koleżeńskiego, c) Komisji Rewizyjnej, 8) Wnioski przedstawione Walnemu Zebraniu: a) przez ustępującego Zarząd, i b) przez członków Koła, 9) Wolne głosy.

Uwaga: Wnioski na Walne Zebranie winny być zgłoszone na piśmie do Zarządu do dn. 22 lutego br. (ad pkt. 8-b).

Zawiadomienia indywidualne o Walnym Zebraniu nie będą rozsyłane. Kolejdy zalegający ze składkami proszeni są o jak najszybsze uregulowanie należności, by nie narazić się na odebranie prawa głosu podczas Walnego Zebrania.

Zarząd Koła Paryż SPK.

# Z życia Studentów

Zarząd Stow. Stud. Pol. w Paryżu komunikuje, że walne zebranie Stowarzyszenia odbyło się dn. 25 stycznia br. Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, został wybrany nowy zarząd w następującym składzie: Prezes — Wojciech Romanowski; wiceprezes — Mieczysław Józwiak; sekretarz — Janina Wilfart; skarbnik — Danuta Marcinkowska.

Kierownikiem Funduszu Pomocy Studentom został — Jacek Makowiecki. Kierownikiem Biura Propagandy i Prasy — Henryk Wojnicki.

Sąd Koleżeński: przewodniczący — Stefan Szeib.

Komisja Rewizyjna: Jerzy Szumański, Maria Nowak, Władysław Szulawa.

W zebraniu uczestniczył kapelan akademicki ks. M. Piotr, a przewodniczył kol. Stefan Szeib.

Zarząd S. S. P.

# ZE ZWIĄZKU REZERW. I B. WOJSKOWYCH

Na posiedzeniu Zarządu Głównego omawiana była sprawa Walnego Zjazdu Delegatów Związku. Data tego Zjazdu ustalona została na niedzielę dn. 26 kwietnia br. Co do miejscowości, w której odbyć się ma zjazd, decyzja jeszcze nie zapada.

Niezależnie od tego, proszę Zarząd Okręgowy i wszystkich kół zarezerwować tę datę na roczny Zjazd, powstrzymując się od zwoływania zebrań czy organizowania jakichkolwiek imprez w tym dniu.

Apeluję również do zarządów wszystkich kół, ażeby na najbliższych zebraniach omówiono sprawę reprezentacji Koła na Zjeździe i zbadano wszystkie możliwości wysłania delegata. Odległe koła zechcą się porozumieć ze sąsiednimi, aby wspólnym wysiłkiem wysłać delegata, który będzie reprezentował kilka kół. Jest to jedyna okazja spotkania się kolegów ze wszystkich zakątków Francji.

Zarząd Główny postara się o indywidualne niższe taryfy kolejowej dla wszystkich delegatów, którzy sobie tego będą życzyli. Interesujące są te znani również dla kolegów, którzy z okazji Zjazdu zechcą odwiedzić wraz z rodziną krewnych lub znajomych na Północy. Kolejdy zechcą dość wcześniej

zwrócić się do niżej podpisanego w sprawie niżki, nie później jak 8 dni przed Zjazdem.

W niedzielę dn. 22 lutego mają miejsce dwa zjazdy Okręgowe delegatów: rano o godz. 10 w Somain, a po południu o godz. 15 w Anzin. Na obu zjazdach obecność przedstawiciela Zarządu Głównego jest zapewniona.

Koła Okręgów II i III proszę o wysłanie delegatów oraz pocztów sztandarowych na 20-tą rocznicę Koła Courcelles, połączoną z 4-tą rocznicą poświęcenia 2-go sztandaru, która odbędzie się w niedzielę 15 lutego. Nabżeństwo w południe, akademia o g. 15 w sali p. Lequeux.

W niedzielę 12 kwietnia Koło Houdain obchodzi uroczystość 20-tą rocznicę istnienia, zaprasza bratnie koła i prosi kolegów delegatów o wzięcie udziału ze sztandarami w nabożeństwie o godz. 15-tą do siedziby przy rue des Onches nr 17. Koło Wittelsheim, które bardzo dobrze się rozwija, zbiera się w tymże samym dniu o zwykłej porze w lokalnym zebraniu.

Zamykamy zbiórkę tak na Inwalidów jak i na b. Kombatanatów francuskich w Indochinach. Zarządy kół, które dotychczas nie nadesłały rozliczeń z tych zbiorów, zechcą to uczynić jak najprędzej, przysyłając pieniądze lub zwracając znaczki względnie bonny.

Andrzejczak, dekr.

# W TROYES (Aube)

W wyniku walnego zebrania Koła Rez. i b. Wojsk. w Troyes, które odbyło się 24 stycznia br., ukonstytuował się nowy zarząd na rok 1953, w składzie następującym: Jan Figula — prezes (ponownie), Antoni Okupny — zastępca prezesa, Władysław Miksenie — sekretarz (ponownie, 48-bis, rue Ed. Farlat), Stanisław Miklusiak — zast. sek., Władysław Sodoś — skarbnik. Kom. rew.: Jan Rydzewski, St. Chmiało, Kaz. Kwiatkowski. Choraży: Władysław Józefczyk.

Zebrania miesięczne odbywać się będą w każdą czwartą sobotę miesiąca o godz. 20 w świetlicy polskiej przy ul. Neuve des Charmilles. Korespondencję kierować na adres prezesa lub sekretarza. Jednocześnie zarząd zawiadamia że w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych urządzi wielki bal nocny na Bourse du Travail.

Walne zebranie Koła w Troyes zajęło się m. in. sprawą powstania "Niezależnego Związku Kombatanckiego" w Denain (Nord). Zebrani wyrażają swoje oburzenie z postępków p. Chmury i reszty jego, zresztą nielicznych kolegów, że w tak niewłaściwy sposób chcą wprowadzić zamieszanie wśród naszych kół. Zebrani wyrażają zaufanie Zarządowi Głównemu i stwierdzają, 1) że prezes p. Kędzia wybrany został przez wielką liczbę delegatów, będących na ostatnim zjeździe naszego Związku; 2) że sprawa p. Chmury i kolegów została przez zjazd rozpatrywana i załatwiona w myśl statutu, a przede wszystkim uczciwie.

Jeżeli p. Chmura jest zdyscyplinowanym kombatantem, powinien się podporządkować uchwale Zjazdu lub prosić wystąpić ze Związku. Tak by zrobił człowiek bezinteresowny. Mógł wstąpić do Z.U.P.R.O., który też organizuje kombatanatów, a nie tworzyć nowego związku. Aczkolwiek zjazd uznał cięgiłość Państwa Polskiego i popiera Skarb Narodowy, zarząd nie robi żadnego nacisku i nie wymaga, by koła

kombatanckie wysyłały do Londynu holdownicze telegramy.

Kombatancki w Troyes, którzy mają dowody ze swego terenu jak rozbijają się stare i zasłużone organizacje, stwierdzają, że tej rozbijającej akcji patronują ludzie nie należący do grona kombatanckiego.

Walne zebranie zasyła Zarządowi Gł. wyrazy uznania i solidarności kombatanckiej.

Figula, prezes.

# Okręg P. O. W. N. „Warszawa-Lwów” w Lens

Zarząd Okręgu POWN Lens podaje do wiadomości zarządów Kół Okręgu, że walny zjazd delegatów Okręgu POWN „Warszawa-Lwów” odbędzie się w niedzielę, dnia 1 marca br. o godz. 10 przed poł. w: lokalu p. Zolnierkiewicza, naprzeciw dworca w Lens.

W związku z powyższym zarząd Okręgu zwraca się do zarządów tych kół, które nie uregulowały opłat za rok ubiegły, o załatwienie swych zaległości najpóźniej do 15 lutego br. — na adres kol. skarbnika Okręgu: Wysoki Stanisław, 73, rue Cuvier, Lievin (Pas-de-Calais).

Osobnych zaproszeń na mający się odbyć w zjazd Okręgu nie będzie się wysyłać.

Zarząd Okręgu POWN Lens.

# ZE SZWAJCARII

W imieniu kolegów chorych i inwalidów wojennych, zarząd 2 DSP Szwajcarii składa serdeczne podziękowanie wszystkim kolegom, którzy z okazji otrzymania Croix de Guerre w dniu 11 listopada ub. r. w Paryżu, złożyli na ręce plk. dypl. St. Pelca, inicjatora zbiórki, kwotę 11.300 fr. franc. Przekazana przez plk. Pelca kol. Witkowskiemu, delegatowi 2 DSP na Szwajcarię, kwota ta została przez niego przesłana siedmiu b. żołnierzom 2 DSP, przebywającym w szpitalach i sanatoriach — na urządzenie gwiazdki, Szczegółowo sprawozdanie zostało przesłane na ręce plk. Pelca.

# HUMOR

Czy nie racja? Profesor medycyny do studenta: — Gratuluje panu... — Ale przecie nie zdałem egzaminu, dziwi się student. — Właśnie. Niech pan pomyśli, ilu chorym uratował pan życie. Odciał się.

Gość: — To pan nazywa pokojem hotelowym? Ja bym to nazwał raczej celą więzienną. Hotelarz: — Pan widocznie ma w tym względzie doświadczenie. Ja liczę raczej na klientów, którzy w celach więziennych jeszcze nie mieszkałi. Komplement.

— Czy nie uważasz, mówi do męża pani Pimpulska, że już pora, by nasza Aniela pomyślała o zamążpójściu? — Niech się nie śpieszy. Niech czeka, aż znajdzie kandydata o odpowiednim usposobieniu, rozumnym i uczciwym... — A czy ja czekałam, aż znajdzie coś rozumnego?

# KRAWIEC MĘSKI I DAMSKI

# ARNOLD

29, rue Guy-Moquet, PARIS 17<sup>e</sup>

Telefon: MARcadet 46-51. Métro: Brochant lub Guy-Moquet. Autobusy: 31, 74, 81, 54.

polecia się PP. KOMBATANATOM i ich RODZINOM.

■ Wykonanie staranne z materiałów wybranych lub własnych.

■ Wielki wybór marynarek i spodni gotowych.

CENY PRZYSTĘPNE. UDOGODNIENIA W PŁACENIU.

JUZ UKAZAŁ SIĘ drugi zeszyt

## PODRECZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

który nabywać można w prenumeracie ulgowej, obowiązującej jeszcze przez krótki czas.

Cena zeszytu wynosi we Francji 250,— fr., w Anglii 5 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 80 centów amer. Po zamknięciu prenumeraty ulgowej cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 2, 4, 6 lub 8 zeszytów. Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się co 3—4 tygodnie. Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę.

Prenumeratę wpłacać należy p. a.

**KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bd St-Germain, Paris-6<sup>e</sup>.**

## NIE ZAPOMNIJ, ŻE RODZINA W KRAJU POTRZEBUJE TWOJEJ POMOCY!

Masz kłopot z wysianiem paczki, chcesz, aby ona była jak najprędzej doręczona w Polsce i aby kosztowała jak najtaniej? Zwróć się do koncesjonowanego i doświadzonego biura paczkowego ORANIA.

Po cenach eksportowych wysyłamy wszelkie artykuły na własny użytek, jak i na odsprzedaż w Polsce (żywność, bielizna, odzież, zegarki).

Wysyłamy paczki z używaną odzieżą i obuwiem. Wysyłamy wszystkie inne artykuły na żądanie. Podajemy nową obniżkę cen lekarstw (razem z wysyłką do Kraju): 5 gr. streptomycyny — 1.050 fr., 3 miliony jednostek penicyliny — 1.100 franków.

**RIMIFON 1 pudełko — 790 fr., 3 pudełka (300 tabl.) — 2.350 fr.** (Wstrzegajcie się tu tanich, nieoryginalnych opakowań, bez wartości odsprzedażnej w Polsce).

**WATERMAN oryginalny 14-karatowy 1.350 fr., 1.750 fr. i 2.350 fr.** UWAGA, światowa nowość: Koszula z materiału o własnościach elektrycznego prądu statycznego, łagodzi i usmierza bóle reumatyczne (w 5 kolorach) — 3.550 fr., 2 koszule — 6.800 fr. Kamizelka: 1.350 fr. Przyjmujemy zamówienia, dostawa w marcu.

Piszcie i zamawiajcie z zaufaniem: **ORANIA, 16, RUE VEZELAY — PARIS (8<sup>e</sup>).** ORANIA załatwi Twoje zlecenie szybko, starannie i pewnie.

## “LIBELLA”

Składnica Książki Polskiej  
12, rue St-Louis-en-Pâle — PARIS IV<sup>e</sup>  
Telefon: DANton 51-09

ogłasza przedpłatę na jedno z największych arcydzieł **CYPRIANA NORWIDA** p. t. **„Do Najświętszej Maryi Panny Litania”**

w układzie graficznym — z wieloma ilustracjami w tekście i poza tekstem, artysty-malarza Zygmunta Gąsiorowskiego. Druk dwubarwny.

Cena egzemplarza imiennego na papierze czerpanym: franków francuskich 5.000; funtów szterl. 5; dolarów 15.  
Cena egzemplarza na papierze zwykłym: franków franc. 1.000; funtów szterl. 1; dolarów 5.  
Zgłoszenia na przedpłatę oraz wpłaty prosimy nadsyłać pod adresem:

“LIBELLA”  
12, rue St-Louis-en-Pâle — PARIS IV<sup>e</sup>

we Francji mandatem pocztowym na konto PARIS CC 5651-50; z zagranicy czekiem wystawionym na “Libella” lub za pośrednictwem poczty “international money order”.

## KANCELARIA PRAWNIKA DYPL.

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji. Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, rozwodów, spraw sądowych, pełnomocnictw, cert. de coutume, Uchodźców DP, Konsulatów amerykańskich, paszportów, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów, itd...

Expert — Traducteur Juré **M. JAROSZYK**  
59, Bd Poniatowski, — Paris (12<sup>e</sup>)